PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

3	P.	Franciszka Xaw.
4	S.	Barbary p.
5	N	2 Adw. Piotro Chr.
6	P.	Mikołaja b.
7	W	Ambrożego.
8	Ś.	Niep. Pocz. NMP.
9	Cz	Leokadyi p.

Długość dnia
Dnia 21. god. 7 m. 10
„ 26. „ 7 „ 10.

Wschód słońca:
6) g. 8 m. 8.' 9) g. 8 m. 12.

☾ 1 kwadra w sobotę
11 grud. godz. 12 m. 30 p.



1869.
d. 3 Grudnia.

ROLNIK
wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIk na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 49.

O uprawie roli pod jarzynę.

(Dokończenie.)

3. Trzecią z rzędu uprawą, jaką rozpoczynam pod jarzynę w jesieni, jest podorywka pod groch (rot. sł. nr. 7) i wykę (rot. m. nr. 5) dawana bardzo głęboko 9 do 10 cali, którą także zaraz bronuję celem wywiezienia i rozrzucenia mierzwy w zimie. Z pozimku zaraz po przyoraniu mierzwy pod warzywa przyoruję i ten nawóz nie głębiéj jak na 6 cali, po krótkiém odleżeniu się sieję bez poprzedniego bronowania groch w połowie Marca, wykę zaś w połowie Kwietnia. Jeżeli z wiosną długo na rolę wjechać nie można, przyoruję mierzwę dopiero razem z grochem; za korzystniejszy jednakże uważam siew powierzchowy, który przykrywam podwójnem bronowaniem podłużnem i jedno — lub dwukrotnem na ukos. Mięszaninę na zieloną paszę sieję częściami w rozmaitych odstępach czasu w ugorze przed żytem (l. rot. nr. 4.) a czasem i przed rzepakiem (m. rot. nr. 8); lecz tylko w takim razie, jeżeli koniczyny nie obiecują mi dostatku paszy.

4. Jeżeli po dokonaniu i powleczeniu wyszczególnionych wyżéj podorów, sprzyja jeszcze powietrze do uprawy roli przed zimą lub w ciągu zimy — jak się często zdarza, że koło Bożego Narodzenia w polu robić można, orzę wtenczas pod owies od razu na zagon i to tak głęboko, jak wszystkie jesienne podorywki, na 9 do 10 cali; po zasianiu jęczmienia i grochu włóczę tę orkę dokładnie podłuż, razuję pod siew poprzek i przykrywam siew drapakiem, po którym jeszcze jeden lub dwa cynki na ukos. Lecz tylko połowę owsa sieję zaraz, drugą połowę siewu uskuteczniam dopiero po zasiewie wyki i zasadzeniu warzyw. Zazwyczaj ten późniejszy owies wyrasta lepiéj w słomę, ale nigdy nie wydaje mi takiego plonu, co owies siewu rychlejszego, którego już i do 20 szefli z morgi omłacałem.

Co do gatunków zboża, jakie uprawiam, podaję: Pszenicę w części Sandomierską, w części Frankensteinską, któréj corocznie sprowadzam miech jeden, i z tego mam na rok następny do siewu na jedno pole. Żyta Correns sprowadzam corocznie dwa miechy, z których w trzecim roku mam cały zasiew. Jęczmień mam dwurzędowy z własnéj produkcyi, który tylko w jedenaście lat na tém samém polu przypadając wyrodzeniu nie podlega. Owies sprowadziłem przed pięciu laty Westfalski chorągiewkowy i odtąd innego nie sieję. Groch zwyczajny biały wielkoziarnisty. Wykę Ukraińską cielistą, która mając skórkę bardzo delikatną chętniéj od zwyczajnéj szaréj przez konie jest pożywaną.

Nadmieiam, że w wyce dla dania jéj podpory siewam bobik w niewielkiéj ilości do siewu domięszany, w grochu zaś rydz lub owies.

Mroczki 9 Listopada 1869 r.

J. Bobrowicz.

Świnia (maciora) z Düsseltahl.



Rasa ta chodowaną jest na majątku Düsseltahl hrabiego Recke; z powodu ogromnéj wielkości świnia ta hodowaną bywa w Niemczech i Szwajcaryi, albowiem wyrosła świnia dochodzi wagi 600 do 700 funtów. Maść jéj jest koloru białego. Obrośnięta mięką szczeciną a często szczecina ta jest kędzierzawą. Skutkiem gęstego porostu, rasa ta jest dosyć wytrzymała na zimno, dla tego też chów prosiąt łatwiejszy jak u innych ras angielskich. W przecięciu miewa świnia ta po ośm prosiąt.

Nauka o procesach.

Ciąg dalszy. — (Porównaj Nr. 3. 4. 8. 13. 14. 17. 30 31..)

Dowodzenie jest rozumowanie, za pomocą którego, opierając się na znanych lub wykrytych prawdach, dochodzimy do uznania prawdy nowéj, lub zbierając czyny rozmaitéj natury, i porównywając lub łącząc je z sobą nabywamy przekonania o prawdziwości czynu, którego pewność w skutek przeciwnych sobie twierdzeń była wątpliwa. —

Prawdy z pierwszego wejrzenia wątpliwe nabierają pewności, jak to wyżéj wykazaliśmy, przez przyznanie, (Porównaj N. 17 A.) i przez treść dokumentów. (Porównaj N. 30 i 31 B.) Najważniejszemi wszelako środkami dowodzenia są zeznania sądowe świadków o czynach, o których osobiście, to jest z własnéj wiedzy mają wiadomość, i przysięga jednéj z stron spór z sobą wiodących. —

C. Ważność i siła pewności zeznanych przez świadków czynów polega głównie na przekonaniu i przeświadczeniu, że świadek, zdający świadectwo o jakim czynie z własnéj swojéj wiedzy, przejęty jest miłością prawdy i uczuciem sprawiedliwości względem swoich bliźnich i względem całego społeczeństwa ludzkiego, że posiada prawdziwą i szczerą cześć względem Boga samego, jako najwyższego sędziego wszechrzeczy, przenikającego najgłębsze nawet tajniki sumienia ludzkiego, że zatem temi przejęty uczuciami wedle czystéj i sumiennéj swojéj wiedzy na żądanie sadu szczerą prawdę wypowiedział. — Przez przysięgę, którą każdy świa-

Sprawozdanie z odbytego posiedzenia rolniczego w Tucholi.

(Dokończenie.)

Szanowni Obywatele! wielkie te uroczystości przypominające nam wielkie czyny, nie powinny przebrzmieć w obec wielkiego cienia króla chłopów; niechaj łączność wszystkich klas społeczeństwa dowiodą czynem *rzetelnéj miłości.* — Może na to król chłopów przebudził się ze snu, aby zobaczyć czyśmy spełnili i czy spełniamy zadanie względem ludu naszego w tych rzeczach, które lud nasz podnieść moralnie i materyalnie mogą.

Pomnijmy, żeśmy narodem bez ojczyzny, nie mamy jéj, a co pomimo tylu ofiar dotąd nam jéj nie dało? Oto lenistwo i zadowolenie. Leniwi jesteśmy chociaż nas smagają biczem, zadowoleni, chociaż krępują naszę wolę. Są dwa wyrazy rymujące się ze sobą, które przed dwudziestu laty wypowiedział nasz wielki wieszcz Słowacki, a te wyrazy są: „Do pracy Polacy". Ktokolwiek nie jest pogardy godnym, niech miesza się w szeregi robotników. Gdzie spojrzeć, leżą odłogi, każdy w swoim zakresie według swoich sił i zdolności znajdzie do pracy miejsce byle chęci były; a do téj pracy przedewszystkiém potrzeba nam jedności i zgody. Nie mówmy nikomu, — oto my pracujemy od rana samego, a ty przychodzisz dopiero wieczorem, ale ci opóźnieni niech nam będą najmilsi i najdrożsi.

Polska, jak ów gospodarz ewangieliczny zapłaci im za dzień cały. — Nie mówmy nikomu, twoja praca bezpożyteczna, szkoda twéj roboty, — bo on może myślał i chciał dobrze. Do pracy więc, jak kto może, do pracy, bo praca długa a droga daleka.

Po odczytaniu sprawozdania, zabrał głos włościanin ob. *Szews* z Kełpina w imieniu współbraci, i rzekł jak następuje dosłownie: „Szanowni Panowie! Miły zaiste i szczytny obowiązek mnie dziś jako chłopka spotkał, że w imieniu mych współbraci zgromadzonych, mogę wyrazić uczucie radości, dziękczynienia, również i serdecznych życzeń. Wam, szanowni Panowie i Duchowni, którychto obecnością dziś się zaszczycamy tak, Wam to właśnie istnienie towarzystwa, obchodzącego w dniu dzisiejszym siedmioletnią rocznicę założenia, zawdzięczamy. Cóż wznieca uczucie szlachetne i rozżarza miłość ku bratu, podnosi dobrobyt materyalny i duchowy? oto stowarzyszenia

dek wykonać musi, aby zeznaniu swemu zapewnić prawdziwość, staje się świadectwo zarazem aktem religijnym, aktem wypływającym z miłości i czci Boga.

Pospolicie każdy bez różnicy stanu obowiązany jest złożyć świadectwo w sprawie, w której jest żądane, według swéj najlepszéj wiadomości; a nikt pod pozorem, że mu o sprawie nic nie jest wiadomo, albo że uczynione mu zapytanie nie przyczynia się do wykrycia prawdziwości sprawy, przedmiotem procesu będącéj, nie może usuwać się od wysłuchania go pod przysięgą, lub odpowiedzenia na uczynione zapytania. —

W następujących tylko przypadkach można wedle przepisów prawnych (§. 180 Cz. I. Tyt. 10. Pow. Ord. procesowéj). odmówić świadectwa, a mianowicie:

1. Gdy ksiądz zapytany jest o okoliczności, które mu pod tajemnicą spowiedzi, lub pod tajemnicą urzędu jego kapłańskiego powierzone zostały.

2. Gdy urzędnik Państwa jest słuchany jako świadek, a uczynione mu zapytania tyczą się takich okoliczności, których wyjawienie mogłoby krajowi być szkodliwe. —

3. Gdy się żąda od świadka, aby wyznał coś ochydnego dla siebie, bliskich swoich krewnych, do których się liczą: rodzice i dzieci w linii wstępnéj, rodzone dzieci strony lub inni jéj krewni w linii zstępnéj, ojczym i macocha lub rodzice drugiego małżonka, tudzież pasierb i pasierbica, albo zięć i synowa, bracia i siostry, tak rodzeni jako i przyrodni, szwagrowe lub bratowe, (§. 228. Cz. I. Tyt. 10. Pow. Ord. procesowéj) lub aby wyznał coś ochydnego dla swéj małżonki lub małżonka.

4. Gdy nadspodziewanie i wbrew dobremu porządkowi, czyni się świadkowi zapytania, na które odpowiedź, osobliwie jeżeli kobiety świadectwo zdać mają, obrażałaby ich uczciwość.

5. Gdy się żąda odkrycia tajemnicy, której rozgłoszeniem świadek mógłby ponieść w sztuce, którą się trudni, albo profesyi uszczerbek. —

6. Gdy świadek, zapytany o rzecz z czynem spornym widocznie żadnego związku nie mającą, obawia się nie bez przyczyny, że odpowiedź na takie zapytanie mogłaby mieć dla jego osoby szkodliwe skutki.

7. W ogólności świadek jest tylko obowiązany wyjawić czyny, o ile takowe są mu wiadome, odpowiedzi zatém takich, któreby tylko jego mniemania, zdania, lub domysły zawierały, odmówić może, a nawet powinien, albowiem mniemanie jego, zdanie lub domysł mogłyby być fałszywe.

8. Nawet i względem mniemań, uczuć lub zdań Strony, albo kogoś trzeciego, o których świadek z prywatnéj tylko korespondencyi powziął wiadomość, albo które mu tylko w zaufaniu udzielone zostały, nikt zniewolonym być nie może do zeznania pod przysięgą. — Wyjmują się jednak od tego sprawy karne, mające na celu wykrycie popełnionéj zbrodni i jéj sprawcy lub uczestnika. W tych bowiem sprawach obowiązany jest świadek zeznać pod przysięgą, co mu wiadomo o takowych prywatnych zwierzeniach się lub zdaniach obwinionego, które albo same są zbrodnią, lub przygotowaniem do popełnić się mającéj, albo zawierają znamiona popełnionéj już zbrodni. Wszelako i w sprawach karnych zwalnia prawo od złożenia świadectwa pod przysięgą nietylko względem takich czynów, przez których wyjawienie sam świadek mógłby się przedstawić jako sprawca lub uczestnik popełnionéj zbrodni, ale też względem takich czynów, których mu sumienie wyjawić niedozwala, albo które mu ze względu na jego urząd, np. obrońcom, w zaufaniu udzielone zostały. — (Porównaj § 313. Ord. kryminalnéj z dnia 11. Grudnia 1805 r., § 18. Rozporządzenia, dotyczącego się postępowania w sprawach karnych, z dnia 3. Stycznia 1849 r. i objaśnienia tych przepisów prawnych zawarte w wyrokach Najwyższego Trybunału.)

We wszystkich takich przypadkach obowiązany jest świadek oświadczyć i podać przyczynę, dla któréj się

---

i wspólna działalność. Wy oto, panowie, widząc narody inne, czyniące olbrzymie postępy oświaty, wzmagający się dobrobyt, wywołany przez stowarzyszenia i wspólne prace, obok narodu swego spokojnie śpiącego i stojącego na jednym i tym samym stopniu wykształcenia, na którym to ojcowie nasi stali, postanowiliście pójść mu w pomoc przez podobne stowarzyszenia.

Oto przed siedmiu laty założyliście Towarzystwo rolnicze dla powiatu Chojnickiego i Świeckiego, celem wspólnego naradzania i pouczania nas chłopków w naszym zawodzie rolniczym. Podjęliście wszystkie trudy, mozoły i prace, aby podać nam swą bratnią dłoń i prowadzić nas na téj saméj drodze postępu, na któréj to inne narody tak szybkim krokiem postępują. — Prawda, usilne prace wasze przyniosły wielkie owoce i o wiele podniosły dobrobyt materyalny i duchowy włościan, ale nie odpowiedni jeszcze, w porównaniu do starań i zabiegów waszych, boć największa liczba nas nie dąży za głosem Waszym, a to dla braku oświaty i wykształcenia, którym to my się właśnie odznaczamy. Tym trudniejszy będzie dla nas postęp, jeżeli nie potrafimy spowodować zniesienia rozporządzenia ministeryalnego względem udzielania nauk w szkołach elementarnych w języku niemieckim, które to właśnie najwięcéj wpływa na przytłumienie w rozwinięciu najzdrowszéj pąkówki, w wykształceniu serc i umysłu naszego, tamuje jéj rozwój w przyniesieniu owoców.

Mówimy nie raz z poparciem żon naszych: „cóż ci panowie nam przez te towarzystwa dadzą? sami gospodarzyć umiemy, a zatem szkoda czasu, który się spędza na zgromadzeniach."

Co nam panowie dają? zastanówmy się i rozważmy dobrze, oto poświęcają dla nas swe zdrowie, które przez podróże, nieregularność życia, rozmaite inne turbacye sobie nadwyrężają jedynie z miłości i życzliwości ku nam; czyżto dla nas nie ma większéj wartości nad srebro i złoto? Wprawdzie umiemy gospodarzyć jak od ojców naszych się nauczyliśmy, lecz wystarczy to na czas dzisiejszy? wszyscy bowiem usiłują postępować, każdy w swym zawodzie, aby mieć i zabezpieczyć sobie istnienie na tym Bożym świecie. Tak samo i my rolnicy *musimy porzucić stare zwyczaje* i szybkim krokiem postępować w przemyśle gospodarczym, aby załatwić konieczności nasze, które o wiele a wiele przewyższają potrzeby ojców naszych.

Dążmy więc na stowarzyszenia, na których ci Panowie podają nam środki dobrego gospodarowania, pouczając nas we wszystkich gałęziach rolnictwa. My idąc za ich radą i pouczeniem, podniesiemy nasz dobrobyt materyalny i duchowy.

Muszę kończyć na tych kilku słowach, gdyż będąc chłopkiem nie posiadam odpowiedniego wykształcenia, aby płynną i gładką mową zadowolnić uszy słuchaczy wysoko wykształconych. Odzywam się tylko jeszcze do Was, bracia Obywatele, którzy dosyć licznie dziś się zebraliście, abyśmy nie tylko stali

wzbrania złożyć świadectwo, a w razie potrzeby przyczynę podaną dowodem usprawiedliwić.

Wiarogodność świadka zależy od zdolności jego fizycznéj i umysłowéj, od jego prowadzenia się moralnego, i od stósunku, w jakim się do stron spór z sobą wiodących, albo do osoby względem któréj świadectwo zdać mają, znajduje. —

Osoby głuche i nieme świadczyć nie mogą o czynie, o którym tylko za pomocą słuchu wiadomość powziąść można, również wyklucza prawo *niewidomych* od świadectwa, względem przedmiotów, do których poznania potrzebny jest zmysł widzenia, wyjąwszy, że takowe już wtenczas poznali, zanim jeszcze wzrok utracili. — *Szaleni, pomieszanie zmysłów cierpiący, i niedołężni na umyśle* również są niezdolni do złożenia świadectwa. — Nadto odmawia prawo zdolność do złożenia świadectwa wszystkim tym, którzy dla złożenia korzystnego świadectwa pieniądze, lub inne jakie przyjęli korzyści, i do tego albo sami się przyznali, albo też im dowiedzioném zostało; którzy w jakiéjkolwiek bądź sprawie przekonani zostali o fałszywe świadectwo i krzywoprzysięstwo, którzy nareście za popełnione zbrodnie odsądzeni zostali od czci i od wykonywania praw obywatelskich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

się rolą dobrą, na którą pada ziarno zdrowe przez tych Panów i Duchowieństwo mozolnie rozsiane, ale abyśmy się stali współpracownikami i rozsiewali ziarno dobrego przykładu pomiędzy braci naszych, a ręczę, że żaden wiatr, ani nawet orkan przeciwnictwa naszego nieuhamuje padu ziarna tego, tylko trafi takowe w miejsce przeznaczone iż czasu swego odpowiedni wyda owoc.

Wam zaś, Szanowni Panowie i Duchowieństwo, dziękuję za wszelkie Wasze trudy, zabiegi, staranność, któremiście nas dotychczas otaczali, i proszę, abyście i nadal zatrzymali nas w swéj pamięci i niezmordowanie pracowali dla dobra naszego, za co Wam Pan Niebios swego czasu wynagrodzi. Kończąc życzę Wam w imieniu wszystkich nas zdrowia i czerstwości, abyście nam jeszcze długo przewodniczyli.

Te serdeczne a z przekonania wypowiedziane słowa Obyw. Szewsa, dały powód do przemówienia Najpierw. X. Dziekanowi *Królikowskiemu*, który w wymownych słowach zachęcał obecnych, by brali do serca na czasie będącą sprawę szkólną tak co do religii jako i mowy ojczystéj. Przy téj sposobności miłą odebraliśmy wiadomość, że dla okolicy Tucholskiéj w krótkim czasie zbierze się wiec szkólny.

Następnie X. Proboszcz *Morawski* z Drzycimia odpowiedział na przemówienie ob. Szews, że nikt z nas dla pochwały pracować nie powinien, lecz że owszem każdy w kółku i na stanowisku od Boga mu przeznaczonym sumiennie i święcie obowiązki wypełniać powinien. — Wtenczas tylko wszelkie towarzystwa kwitnąć mogą, jeżeli każdy z zadania swego się wywięzuje i tam do pracy się garnie, gdzie idzie o dobro ogółu. W końcu zgromadzeni członkowie przez powstanie z miejsc na wezwanie jednego z zgromadzonych, dali dowód uznania i podziękowania Zarządowi za sumienne wywiązanie się z obowiązków swoich.

Następnie odczytał kasyer Towarzystwa pożyczkowego p. *Frydrychowicz Borgiasz* jasno zestawiony pogląd z czynności tow. kasy pożyczkowéj i oszczędności za rok ubiegły tj. od 1. Stycznia do 1. Października rb. Z sprawozdania tego przekonało się zgromadzenie dostatecznie, jak błogie skutki wywiera to towarzystwo. W najdomacalniejszy sposób zadało to kłam bezimiennemu korespondentowi z okolic Tucholi w nr. 213 Gazety Toruńskiéj, który się rozwodził, jakoby Towarzystwo to tylko dla oka istniało, że ledwie daje znak życia, a nie odbywszy Kwietniowego i Lipcowego walnego zebrania, naraża się na upadek. Owszem rokuje ono wiele na przyszłość, byle tylko umiejętnie je prowadzono. Że komitet tych dwóch walnych zebrań nie odbył, tłómaczy się tém, że chciał wspólnie z Towarzystwem rolniczém obchodzić rocznicę założenia, a jak wiadomo, ostatnie dla nieprzewidzianych przyczyn nie mogło prędzéj tegoż uskutecznić aż dnia dzisiejszego. Również z sprawozdania tego, które szczegółowo Zarząd poda do *Gazety Toruńskiéj*, wykazało się, że komitet nie jest obojętnym, ale owszem pracował najsumienniéj z przykładną gorliwością i umiejętnością, bo odbył w 3 kwartałach 40 posiedzień, załatwił spraw 244, kapitał obrotowy wynosił 6173 tal., pożyczek udzielono 153 w ilości 18,641 tal. Członków liczyło 119 a przystąpiło dziś 16. (Porównaj sprawozdanie Towarzystwa Pożyczkowego — w inseratach Gaz. Tor. nr. 255). To też po odczytaniu sprawozdania zgromadzeni członkowie Towarzystwa Pożyczkowego przez aklamacyą okazali zadowolnienie swoje komitetowi, wypowiedzieli publicznie uznanie gorliwych niezmurdowanych prac komitetu, a potwierdzając nadal tenże sam komitet i kwitując z przedłożonych mu rachunków, okazali swe zaufanie.

Na tém zakończono i zamknięto posiedzenia obydwóch Towarzystw. Wspólny skromny ale pożywny a nadewszystko tani obiadek posilił nas wszystkich obficie.

Podług staro-polskiego zwyczaju nie obyło się bez licznych toastów i przemówień. Uczczono w nich Zarząd i Duchowieństwo, ktore w towarzystwach naszych tak szczery bierze udział, i wpływem swym i przykładem, dopomaga do rozwoju i rozpowszechnienia tegoż, czego dowodem i dzisiejsze liczne zjechanie się tychże.

Na zakończenie naszéj uczty w pięknych pouczających słowach przemówił jeden z księży wznosząc toast kochajmy się i zastósował wieszcze słowa poety Kraińskiego o zbrataniu się szlachty z ludem do Towarzystw naszych i obecnych. Pracujmy wspólnie a kochajmy się wszyscy wzajemnie, a Bóg raczy pobłogosławić pracy naszéj.

Zapowiedziana wspólna zabawa tańcząca odbyła się ochoczo i z ogólném zadowolnieniem, gdyż blisko 200 osób brało w niéj udział; bawiono się do godziny trzeciéj z rana.

Sekretarz Tow. ról. ziemi pól. Pom.

Różycki.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.